

cle is based on archival materials produced by the Security Apparatus of the Polish People's Republic and stored in the collections of the Institute for National Remembrance, Poznań branch, as well as on recollections and oral accounts of the members of these formations.

DEWASTACYJNO-RABUNKOWE DZIAŁANIA ŻOŁNIERZY SOWIECKICH NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH CZTERDZIESTYCH

Otwarcie zasobów archiwalnych dla badaczy i możliwość publikowania wspomnień dają ponury obraz zachowania żołnierzy Armii Czerwonej wobec ludności niemieckiej i, przybywających po zakończeniu działań wojennych na Pomorze Zachodnie, polskich osadników.

Dowództwo wojsk sowieckich już 9 sierpnia 1944 r. wydało dyrektywę dla wojsk na tyłach, znajdujących się na terytorium Polski. W myśl tych wytycznych jako zdobycz wojenną należało traktować tylko sprzęt bojowy, magazyny wojskowe, uzbrojenie, samochody specjalne i ciężarowe. Mienie ludności polskiej, w tym także mienie porzucone przez właścicieli w majątkach rolnych i zakładach przemysłowych, miało być zabezpieczone, a następnie przekazywane organom władz polskich. Samowolne rekwizycje miały być surowo karane przez komendantów wojennych lub przekazywane sądom wojennym¹.

Analiza aktów prawnych wydawanych przez organa Armii Czerwonej w latach 1944-1945 i ich późniejsze przestrzeganie prowadzi do wniosku, że ich zasadniczym celem było uspokojenie światowej opinii publicznej. Miały one tworzyć pozory legalnego działania. W praktyce sowieckie oddziały ds. zdobyczy wojennej i komendantury wojenne nie przestrzegały żadnych postanowień zawartych w wytycznych, jak i w instrukcji dla komendantów wojennych. Wspomniane akty prawne nie uchroniły mienia na ziemiach północno-zachodnich od rozgrabienia.

TRAKTOWANIE MIENIA PONIEMIECKIEGO I POLSKICH OSADNIKÓW

Ustanowieni przez dowództwo Armii Czerwonej sowieccy komendanci zarządzali terenami, których status prawny w pierwszej połowie 1945 r. nie był uregulowany. Armia Czerwona – zgodnie z zarządzeniami – gromadziła i wywoziła zdobycz wojenną. Stan taki był szczególnie widoczny na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w tym na Pomorzu Zachodnim. Jedyne prawo, jakie funkcjonowało na tych ziemiach, to „prawo wojny”. W tym czasie Pomorze Zachodnie prawnie nie należało do Polski. Dopiero konferencja w Poczdamie zakończona 2 sierpnia 1945 r. ustaliła polską granicę zachodnią na Odrze i Nysie, a 16 sierpnia 1945 r. podpisano w Moskwie umowę polsko-sowiecką „w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką”².

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. III/1/166. Rozkaz Naczelnego Dowództwa A.Cz. w sprawie ochrony mienia polskich instytucji państwowych i spółdzielczych na wyzwolonych terenach Polski z 9 sierpnia 1944 roku.

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: AAN MZO), sygn. 61. Tekst umowy s. 5-6.

Umowa stwarzała Polsce możliwość przejęcia części mienia poniemieckiego jako rekompensatę za szkody wyrządzone przez niemiecką okupację. Polska nie otrzymała niczego za darmo. W zamian zobowiązała się dostarczać Rosji węgiel po „specjalnych cenach”.

Szczególnym przykładem walki władz polskich o uratowanie przed zdewastowaniem kompleksu fabrycznego jest sprawa zakładów benzyny syntetycznej w Policach. O powstrzymanie demontażu znajdujących się tam urządzeń apelowały władze Szczecina. Protestowali B. Bierut i H. Różański. W końcu sprawa została przedstawiona Stalinowi, który oświadczył, że: „Jeżeli Polacy chcą eksperymentować w zakresie benzyny syntetycznej, to wyda polecenie, aby przy demontażu jednej z fabryk na terenie na zachód od Odry wydzielono, w ramach należnych reparacji, odpowiednią ich część, które umożliwią prowadzenie doświadczeń”³.

Jednostki Armii Czerwonej zajmowały samowolnie, bez wiedzy władz polskich, zakłady przemysłowe, użyteczności publicznej, różne obiekty administrowane przez władze polskie. W Świnoujściu zajęły Punkt Zborczy dla repatriantów niemieckich, usuwając urzędników polskich. Komendant Posterunku MO w Drawsku przekazał swoim przełożonym polecenie komendanta sowieckiego, by pracownicy z punktu etapowego PUR przeszli do dyspozycji komendanta radzieckiego. Mieli oni zostać skierowani do transportu krów i konwojowania ich do wskazanej miejscowości⁴.

Dowództwo wojsk sowieckich „na potrzeby armii” rekwirowało piekarnie, młyny, majątki rolne, browary, gorzelnie, zakłady włókiennicze i metalurgiczne a nawet fabryki porcelany. Wywożono zboże, ziemniaki, inwentarz żywy, maszyny rolnicze, narzędzia, ubrania i wyposażenie domów. Zrywane były tory kolejowe wraz z podkładami i wywożone na wschód. Warto przytoczyć kilka przykładów:

Henryk Różański, zaufany współpracownik Hilarego Minca, odpowiedzialny za gospodarcze kontakty z władzami rosyjskimi w pierwszych latach Polski Ludowej, tak opisuje wydarzenia, jakie się rozegrały w tartaku w Pile 25 kwietnia 1945 roku:

„Radzieccy żołnierze ładowali na wagony zapasy tarcicy i zdemontowane już urządzenia [...] Inna jednostka rozbierała część torów kolejowych i bocznice. Szyny wraz z podkładami ładowano na wagony”⁵.

Do dzisiaj na trasie Koszalin-Bobolice a także Bobolice-Szczecinek znajduje się kolejowy nasyp, na którym rośnie trawa, krzewy i drzewa. Takich miejsc jest wiele.

Czesław Hajduk przyjechał w 1948 r. wraz z rodzicami z Nowogrodzyczyny i zamieszkał w Sławnie. W jego ręce trafiła mapa, gdzie zaznaczone było połączenie kolejowe pomiędzy Sławniem a Miastkiem. Ponieważ wiedział, że na tej trasie nie kursują żadne pociągi, o wyjaśnienie istniejącej sprzeczności zwrócił się do znajomego M., który był pracownikiem Polskich Kolei Państwowych [PKP]. Rozmowa ta miała następujący przebieg:

„Jeszcze w 1945 roku sowieci rozebrali tory na całej trasie Sławno-Miastko i szyny wywieźli do Rosji, podobnie postąpili z urządzeniami wielu przedsiębiorstw na terenach przyznanych Polsce

– A co na to władze polskie? – spytałem.

– Niekiedy protestowały, ale cicho i nieskutecznie. Przeważnie starały się usprawiedliwić sowieckich żołnierzy, tłumacząc, że zrabowane przez nich wyposażenie fabryk i inne poniemieckie mienie należy

³ H. Różański, *Śladami wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, Warszawa, 1988, s. 281. Decyzją Stalina w kilka miesięcy później Polska otrzymała instalację do produkcji benzyny syntetycznej z miejscowości Schwarzhelde (przy autostradzie Berlin-Drezno). Urządzenie to, o zdolności produkcyjnej 30 tys. ton, zainstalowano w kombinacie w Oświęcimiu, *ibidem*.

⁴ S. Łach, *Spoleczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej*, w: *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997, s. 255-278.

⁵ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945-1956)*, Szczecin 1994, s. 28-29.

się im jako rekompensata za straty wojenne. Podobne rabunki fabryk w Polsce Centralnej tłumaczyli nieporozumieniem lub tym, że były one własnością polskich Niemców. Paradoksem jest to, że współczesne władze polskie udają, że w ogóle żadnego rabunku nie było, a nawet wmawiają Polakom, że sowieci z poświęceniem życia własnych żołnierzy uratowali dla Polski wiele fabryk przed zdewastowaniem przez hitlerowców i polskie podziemie⁶.

2 czerwca 1945 roku pełnomocnik Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na obwód Białogard, przesłał raport do pełnomocnika Rządu na Pomorze Zachodnie. Raport dotyczył komendanta wojennego mjr Boczarowa, który uważał m. in., że: „Wszystko co znajduje się na tych terenach [pow. Białogard – Z. K.] jest niepodzielna własnością Armii Czerwonej i tylko Wojenny Komendant ma prawo tym dysponować⁷”.

„Wszystko na tym terenie [pow. Białogard – Z. K.] jest zdobyczą wojenną Czerwonej Armii i dysponowanie czymkolwiek przez władze polskie jest bezprawne⁸”.

W raporcie podkreślono też, że: „Komendant wojenny nakazał uruchamiać zakłady, ale nie zapewniał czy później pozostaną one na miejscu⁹”.

Podobne raporty płynęły z Referatów Rolnictwa i mówiły o brutalnym traktowaniu polskich osadników przez komendantów wojennych i żołnierzy Armii Czerwonej.

Wielu osadników nie mogło spokojnie pracować na przejętych gospodarstwach. Decyzją komendantów wojennych często musieli pracować na rzecz wojska „zbierając maszyny rolnicze lub wystawiając posterunki przy parkach inwentarza żywego¹⁰”.

Zarząd Miejski w Połczynie Zdroju powołał komisję, której zadaniem było oszacowanie szkód spowodowanych pobytom wojsk sowieckich na tym terenie. Ze sporządzonego raportu wynika, że żołnierze sowieccy zabrali polskim osadnikom ogromny majątek w postaci inwentarza martwego i żywego. W kilkudziesięciu pozycjach wymienia się: konie, krowy, świnie, kaczki, gęsi, indyki, króliki, owies, żyto, ziemniaki, smalec, pługi, bronie, wozy, itp. Wszystko to na łączną wartość 6 648 562 złotych¹¹.

W tymże raporcie podkreślono, że: „W zestawieniu powyżej nie ujęto szkód spowodowanych przez żołnierzy sowieckich w zabudowaniach, jak wybicie szyb, wyłamanie drzwi, płotów itp., spalonych budynków oraz zniszczenia dokonane w zakładach ogrodniczych, jak zniszczenie cieplarni, okien inspektowych oraz wszelkiego rodzaju warzyw¹²”.

Oszacowania szkód dokonano we wszystkich gminach i tak np. w gm. Barwino określono szkody na wartość 16 246 800 złotych, gm. Lejkowo – 4 993 650 złotych, gm. Panknin Wielki – 44 705 350 złotych, gm. Białogard – 25 491 435 złotych¹³.

⁶ Cz. Hajduk, *W zaczynach antysowieckiej konspiracji*, Wrocław 1998, s. 213. Cz. Hajduk, był zastępcą dowódcy organizacji antykomunistycznej działającej na Pomorzu Środkowym w latach 1948-1949. Organizacja nosiła nazwę Polska Organizacja Wojskowa i liczyła 44 członków. Więcej zob.: Z. Kachnicz, *Młoczież w konspiracji antykomunistycznej na przykładzie działającej po drugiej wojnie światowej na Pomorzu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)*, w: „Przegląd Zachodniopomorski” 2001/1, s. 87-104.

⁷ Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej AP Kosz.), Referat Ogólno-Organizacyjny, Współdziałanie z komendantem wojennym Armii Czerwonej w Białogardzie 1945-1946, Raport z 2.6.1945 r. dotyczący stosunku komendanta wojennego do władz Polski, s. 1.

⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 6.

¹¹ AP Kosz., Referat Rolnictwa i Reformy Rolnej (dalej AP Kosz. RR). Szkody spowodowane w czasie przemarszu i postoju Armii Czerwonej 1945-1947. Protokół z 3.10.1945.

¹² *Ibidem*, s. 6.

¹³ *Ibidem*, s. 8, 9, 13, 15. Protokoły z Obwodowego Biura przy Pełnomocniku Rządu w Białogardzie – oszacowanie szkód Armii Czerwonej od wiosny 1945 do września 1945 roku.

Płynęły też skargi osadników. Np. siedmiu gospodarzy z Dużych Zasp skarżyło się do komisarza Urzędu Ziemskiego w Białogardzie, że kiedy już swoje gospodarstwa doprowadzili do porządku i obsiali pole, przybył komendant sowiecki, „zabrał jedno gospodarstwo, które przyłączył do kolchozu oraz wszystkie łąki i oświadczył, że tam będzie krowy pasł”¹⁴.

Józef Falkiewicz skarżył się, że Sowieci zabrali mu 1 ha ziemi¹⁵, a Adolf Nosowicz, że ich pola obsiane zbożem i obsadzone ziemniakami żołnierze Armii Czerwonej tratują końmi¹⁶.

Takich i podobnych skarg były tysiące. Działania polskich urzędników próbujących chronić czy pomóc poszkodowanym najczęściej nie odnosiły żadnego skutku.

ZACHOWANIE WOBEC LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ

Maria Turlejska analizując sytuację na tzw. Ziemiach Odzyskanych w okresie powojennym napisała:

„Rabunki i gwałty żołnierzy radzieckich były zjawiskiem nagminnym, zwłaszcza w 1945 r. i szczególnie na terenach zachodnich i północnych. [...] wszystkie występujące z wielkim nasileniem negatywne zjawiska – kradzieże, rabunki, gwałty, rozboje, zabójstwa, dokonywane przez ludzi w mundurach [...] radzieckich, uzbrojonych w pistolety i automaty, stwarzały atmosferę niepewności, zastraszenia, braku stabilizacji, szczególnie groźną na Ziemiach Odzyskanych”¹⁷. Podobnie traktowano ludność niemiecką i polską.

Jednym z przykładów barbarzyństwa, było to, co zdarzyło się w Nemersdorf – pierwszej wiosce w Prusach Wschodnich zajętej przez Armię Czerwoną. „Kiedy odbiły ją wojska niemieckie, znaleziono kilkadziesiąt trupów kobiet, dzieci i starców, przy czym kobiety były wielokrotnie zgwałcone”¹⁸.

Minister administracji publicznej Rządu Tymczasowego RP Edward Ochab na posiedzeniu Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej w dniu 11 czerwca 1945 roku, słusznie określił ziemie przyłączone do Polski jako „dzikie pola”¹⁹.

Jednym z bardzo licznych przykładów postępowania żołnierzy sowieckich było zajęcie Sławna.

„Wojsko, żandarmeria i policja niemiecka opuściły miasteczko na samą wieść o zbliżaniu się sowieców. Zostało ono zajęte 7 marca 1945 roku, bez żadnych walk, przez oddziały 2 Frontu Białoruskiego. Początkowo w miasteczku panował względny spokój. Po trzech dniach przybyły do Sławna nowe oddziały Armii Czerwonej. Podobno w okolicach Polanowa zetknęły się z niedobitkami wojsk niemieckich. Doszło do strzelaniny, w trakcie której zginęło paru Rosjan. To rozwścieczyło żołnierzy sowieckich, którzy postanowili zemścić się na niemieckiej ludności cywilnej. W Sławnie wybuchło piekło. Czerwonoarmiści zaczęli gwałcić i strzelać do każdego napotkanego Niemca. Z domów zabierali wartościowe rzeczy, a to czego nie mogli przywłaszczyć, bezmyślnie niszczyli. Do wnętrza domów wrzucali odbezpieczone granaty i zapalone pochodnie. Wśród kłębow dymu i huczących płomieni zlewały się w jedno pijackie przekleństwo zdobywców i rozpaczliwe jęki pokonanych”²⁰.

¹⁴ *Ibidem*, Skarga (podpisana przez siedmiu gospodarzy z Dużych Zasp), s. 18.

¹⁵ *Ibidem*, Skarga Józefa Falkiewicza z gm. Białogard, s. 28.

¹⁶ *Ibidem*, Skarga Adolfa Nosowicza i Franciszka Nosowicza z 7 czerwca 1945 roku.

¹⁷ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990., s. 81.

¹⁸ S. Jankowiak, *Armia Czerwona a problem wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski*, w: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, Słupsk 2000, s. 177.

¹⁹ AAN, Biuro Prezydialne KRN, t. 13. s. 6.

²⁰ Cz. Hajduk, *op. cit.*, s. 212.

Opisane postępowanie potwierdzają wspomnienia zachodniopomorskich Niemców i są one przykładami brutalnych prześladowań, jakie spotkały tych ludzi ze strony żołnierzy sowieckich²¹.

Fragment relacji Wiliego Neuhoffa²²:

„Jedna z mieszkańek domu rozmawiała z poszkodowanymi. Opowiadała ona, że zwycięzcy gwałcili, bez żadnych zahamowań, kobiety i dziewczęta”.

Ursula Jünke, fragment relacji²³:

„W kilka dni później odwiedziłam moją szwagierkę, a Polka dała mi adres na Werdestr. [Królowej Korony Polskiej] gdzie, jak mi wyjaśniła, jej znajomy szukał pomocy domowej. Było to niedaleko i poszłam tam od razu. Była to willa, zamieszkiwał ją rosyjski oficer. Początkowo był bardzo miły i pokazał mi pokoje. Bardzo mnie jednak zaniepokoiło, że chciał mi od razu podarować futro, a zaraz potem pokazał mi biżuterię i skórzane kozaczki, wszystko to chciał mi dać. Potem musiałam pocałować portret Stalina, jego „ojczulka”. Kiedy się wzbraniałam, rozgniewał się bardzo i chciał mnie zgwałcić. Udało mi się uciec choć strzelał za mną”.

Fragment relacji Inge Schmidt²⁴:

„Pewnego wieczoru znaleźliśmy się w Gumieńcach pod Szczecinem. Była połowa czerwca, musieliśmy opuścić pociąg i rozdzielić się po domach na noc. Domy te były potem w nocy nawiedzane przez plądrujących Rosjan i musieliśmy liczyć się z najgorszym”.

Fragment relacji Otto Römlinga²⁵:

„Każdego ranka wysyłano też mężczyzn do pomocy przy pracach demontażowych w zakładach żelaznych i do ładowania pozyskanego w ten sposób złomu na wagony, które miały iść na wschód. (...) Żywiono tych ludzi: rano kartoflanka, w południe kartoflanka, wieczorem również. (...) Zachorowalność wśród ludności była, z powodu złego odżywiania, bardzo wysoka. (...) Po wkroczeniu Rosjan zaczęło się plądrowanie (...) wyprawy rabunkowe odbywały się w nocy, później zaś wymieniano „zdobycze” na używki na czarnym rynku”.

Fragment listu do Kurta Huberta od dr K. H. (prawdopodobnie od ojca K. Huberta)²⁶:

„Miałem nadzieję na współdziałanie w odbudowie Szczecina, ale miało miejsce tylko rujnowanie. Rosjanie systematycznie wszystko rabowali, nie tylko maszyny w fabrykach, ale też meble (...) wanny, umywalki, grzejniki itd. z mieszkań i wywozili to wszystko do Rosji. W Meklemburgii i na Pomorzu zabrano drugi tor kolejowy oraz powietrzne linie elektryczne. Także sytuacja w Szczecinie, który bez wątpienia miał być polski, była beznadziejna. Widoki były tylko na pogorszenie. (...) Ludność niemiecka zagłodzona lub ginie z powodu chorób (...) i to po końcu wojny”.

Fragmenty pamiętnika Güntera Vandree od czerwca 1945 roku do maja 1946 roku:

„19.8.45 Zostają zatrzymani przez dwóch Rosjan i zawleczeni na Cmentarz Centralny; tam skierowali broń w moją stronę i kazali mi się odwrócić. Zabrali mi wszystko, nawet te kilka złotych, które zarobiłem. Gdy po dziesięciu minutach wszystko uciechło i nic się nie stało, uskoczyłem za drzewo, aby zbadać sytuację. Rosjan nie było widać. Opótkami wróciłem do domu.

22.11.45 Wielu uciekinierów ze Słupska, Świdwina i Kołobrzegu maszeruje przez Gumieńce. Na dtworcu Gumieńce leży wiele trupów między torami. Zostali obrabowani i zamordowani przez Rosjan

²¹ Stettin-Szczecin 1945-1946, *Dokumenty - Wspomnienia, Dokumente - Erinnerungen*, Rostock 1994.

²² *Ibidem*, s. 42. Archiv Heimatkreis Stettin, Lübeck.

²³ *Ibidem*, s. 80. Bibliothek der Ostsee-Akademie.

²⁴ *Ibidem*, s. 162. Archiv Heimatkreis Stettin, Lübeck.

²⁵ *Ibidem*, s. 170. Archiv Heimatkreis Stettin, Lübeck.

²⁶ *Ibidem*, s. 280; 342-347. Archiv Heimatkreis Stettin, Lübeck.

(...). Dzieje się tak od wielu tygodni i nie widać temu końca.

7.12.45 Przychodzi do nas rosyjski sierżant ze swoją kochanką (Rosjanka) i chce u nas przenocować. Jest całkowicie pijany. Okradają nas w nocy z naszych ostatnich rzeczy. Opuszczają nasz dom bardzo wcześnie.

9.12.45 Wszystko, co sobie zdobyłem w trakcie mojego pobytu tutaj, stół, krzesło, łóżko, ukradli mi w nocy.

13.12.45 Rodzina Schneiderów (...) zostaje w późnych godzinach wieczornych napadnięta i pobita przez 6 Rosjan w ich własnym domu. On zalany krwią przychodzi do nas”.

Christian Graf von Krockow w swoich wspomnieniach opisuje dramaty związane z zajmowaniem przez Rosjan miast i wiosek na Pomorzu Zachodnim. Wspomnienia są charakterystyczne dla tamtych dni, a jednocześnie stanowią opis dramatów kobiet, starców i dzieci niemieckich doświadczających różnych form agresji ze strony sporej części żołnierzy radzieckich. W jednym z fragmentów Libussa von Krockow pisze: „Weszłam pewnego dnia wprost na trzech Rosjan, leżących na trawie na leśnej polance i podających sobie flaszkę. Wlepiamy w siebie oczy. Jeden z nich powoli wstaje i podchodzi do mnie z butelką w ręce. Otwiera szeroko ramiona i mówi: 'Frau, komm! Trinken-gut!'. Z całej siły wbijam mu kolana w czułe miejsce. Mężczyzna zgina się w pół. Gnam przed siebie. Nikt za mną nie strzela. I nic mnie nie goni, prócz gromkiego śmiechu kompanów”²⁷.

Opisane przykłady postępowania żołnierzy sowieckich wobec ludności niemieckiej były nagminne i na ogromną skalę. Wysiedlani z resztką ocalałego dobytku, zanim dojechali do Niemiec, trafiali na stację kolejową Gumieńce, gdzie transporty były systematycznie rabowane. Dotyczyło to tak wysiedlanych Niemców, jak i napływających osadników polskich. Należy jednak obiektywnie podkreślić, że najbardziej poszkodowanymi byli Niemcy, ponieważ stanowili oni większość spośród przejeżdżających przez ten dworzec transportów.

Warto jeszcze przytoczyć jeden z aspektów stosunku Armii Czerwonej do ludności niemieckiej. Otóż istnieje teza o dużej życzliwości komendantów wojennych do Niemców – przytacza się przykłady z powiatów Słupsk, Kołobrzeg i Gryfice²⁸.

Nie należy tego całkowicie negować. Wydaje się jednak, że były to wyłącznie pojedyncze postawy, zachowania i postępowania sowieckich oficerów, którzy kierować się mogli zarówno pobudkami humanitarnymi, jak i osobistymi korzyściami. Władze rosyjskie chroniąc Niemców np. przed niekorzystnym dla nich działaniem osadników polskich, kierowały się własnym interesem. Chodziło m.in. o demontaż urządzeń przemysłowych, obsługę portów, zatrudnianie Niemców przy różnych pracach na rzecz Armii Czerwonej. Niemcy ci byli całkowicie niezależni od władz polskich. Rosjanie nie pozwalali na ich wysiedlenie lub jakiegokolwiek nękanie przez Polaków²⁹.

Wspomnienia zachodniopomorskich Niemców, jak i polskich osadników są zgodne; podają wiele faktów brutalnego prześladowania, jakie spotkały tych ludzi ze strony żołnierzy sowieckich. Dzisiaj wiadomo też, iż niektórych przestępstw wobec Niemców dokonali Polacy – to smutna karta, która także wymaga wyjaśnień, by dać świadectwo prawdzie i stać się elementem lepszego zrozumienia pomiędzy Polskimi a Niemcami.

²⁷ Ch. Graf von Krockow, *Czas kobiet*, Warszawa 1990, s. 79.

²⁸ A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce Związku Radzieckiego w 1945 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 2, s. 67.

²⁹ K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 33.

STOSUNEK DO LUDNOŚCI POLSKIEJ

Kiedy Armia Czerwona opanowała Pomorze Zachodnie, znajdowała się tam już ludność polska, przede wszystkim ta, która została wywieziona na roboty podczas wojny. Od wiosny 1945 r. napływali także osadnicy z innych obszarów Polski. W latach 1945-1946 *gros* osadników polskich na tych ziemiach pochodziło z Kresów Wschodnich. Znajdujący się tam Polacy spotykali się z różnymi problemami, trudnościami i zagrożeniami wynikającymi z zachowania i postępowania żołnierzy sowieckich.

Istnieje wiele dokumentów, relacji i wspomnień ludzi skrzywdzonych przez czerwonarmistów. Najczęstsze wypadki dotyczą rabunku mienia i gwałtów dokonywanych przez pijanych żołnierzy sowieckich. Jeden z inspektorów Ministerstwa Informacji i Propagandy [MIP], kontrolujący w 1945 r. stan bezpieczeństwa na terenie Koszalina i okolicznych powiatów, tak napisał w raporcie:

„Kobiety polskie narażone są na stałe niebezpieczeństwo gwałtów ze strony żołnierzy Armii Czerwonej. Dowództwo, a specjalnie komendanci wojenni, zajmują wcale nie dwuznaczne stanowisko twierdząc, że żołnierze są już dawno bez rodzin, a z braku Niemek – Polki powinny załatwiać ich potrzeby”³⁰. Gwałty były na porządku dziennym, niektóre kobiety przy tym były zabijane. Gwałcone były dorosłe kobiety jak i młode dziewczynki, np. w Kunowie, pow. Stargard Szczeciński została zgwałcona w obecności ojca 13-letnia dziewczynka³¹.

Gospodarstwa przekazywane przez wojska sowieckie były doszczętnie splądrowane lub spalone. Często osadnicy tracili swoje mienie. Rosjanie dokonywali rekwizycji koni, krów i maszyn rolniczych. Zabierano im zboże z pól a znajdujące się w stodole wcześniej, było przez żołnierzy młócone. Na składane protesty odpowiadali, że młócą sobie ze starych zbiorów³².

Dla akcji osiedleńczej bardzo groźne następstwa miały gwałty, grabieże i napady na osadników polskich. Miały one miejsce już w trakcie podróży na Ziemię Odzyskaną. Odnotowano wiele przypadków napadów uzbrojonych żołnierzy rosyjskich na pociągi. Do takiego zdarzenia doszło między innymi w Choszcznie. Czerwonarmiści napadli na pociąg i ukradli osadnikom rzeczy osobiste³³. Do częstych napadów na transporty z osadnikami i repatriantami dochodziło w Gubinie. W raporcie z tego obwodu pisano: „W czasie rozładowywania transportu na stacji zachodzą ciągle wypadki odbierania osadnikom przez wojska sowieckie przewożonego własnego inwentarza martwego i żywego, jako pochodzące rzekomo z Niemiec. Nie brakowało przy tej okazji wypadków gwałcenia kobiet”³⁴.

Nierzadkie były też informacje o nieprzychylnym traktowaniu polskich osadników przez władze radzieckie: „Żołnierze rosyjscy zatrzymują pociągi w Stargardzie, wyrzucają z nich Polaków, niejednokrotnie biją i odbierają żywność, zabraną z domu na czas podróży”³⁵.

Na rabunki i kradzieże narażeni byli nie tylko osadnicy, ale wszyscy podróżujący koleją, często wypełniający swoje obowiązki służbowe. Taki wypadek zdarzył się pracownikowi

³⁰ AAN, MZO, sygn. 655, Sprawozdanie H. Wolkowicza Inspektora Wojewódzkiego Zarządu Samorządowego i Delegata Wojewody Łódzkiego na Pomorze Zachodnie dotyczące stanu bezpieczeństwa na tym terenie, s. 83.

³¹ *Ibidem*, sygn. 61, s. 48-49.

³² *Ibidem*, sygn. 60, s. 54-60.

³³ *Ziemia Odzyskana w 1945 r. w świetle dokumentów*, „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3, s. 211-212.

³⁴ AAN, MZO, sygn. 60, Sprawozdanie, *Ibidem*.

³⁵ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: AAN MAP), sygn. 2491. Pismo PZZ Okręgu Poznańskiego z 22 czerwca 1946 roku skierowane do Wojewódzkiego Komitetu Przesiedleńczego w Poznaniu z prośbą o interwencję w sprawie należytego traktowania Polaków udających się na Ziemię Odzyskaną.

Wydziału Organizacyjnego, który został ograbiony przez żołnierzy sowieckich z odzieży, zegarka, pieniędzy, przedmiotów osobistych. Po powrocie zmuszony był zwrócić się do Pełnomocnika Rządu RP z prośbą o udzielenie zapomogi na zakup niezbędnej odzieży³⁶.

O napadach i grabieżach dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej informowały władze administracyjne i polityczne na Ziemiach Odzyskanych. W jednym z protokołów KM PPR w Kołobrzegu czytamy: „Ludzie ci (osadnicy Z.K.) jadą kilka dni i nocy, zmęczeni, wyczerpani podróżą, bardzo często głodni. Narażeni są na przykre zdarzenia ze strony Sowietów, którzy ich na stacjach biorą do pracy i rabują³⁷”.

W dalszej części tego protokołu napisano: „Największe bolączki w naszym mieście są Sowietci, chodzący i robiący rewizje na własną rękę nocami po budynkach, w których mieszkają Polacy, szukają kobiet, a przy tym kradną, co im wpadnie w ręce i demolują mieszkania³⁸”. Był to jeden z powodów, że część osadników decydowała się na wyjazd z miasta.

Zdarzało się, że żołnierze sowieccy, po przybyciu osadników nie zezwalali im na wyładunek. Innym razem osadnicy w trakcie wyładowywania z transportu byli okradani. W obwodzie Zagórz na Pomorzu Zachodnim czerwonarmiści nie wpuścili osadników do przydzielonych gospodarstw, dowodząc, że ziemia ich jest w Polsce a nie na terenach niemieckich. Później usuwano przemocą osadników z ich mieszkań i ich okradano³⁹.

O samowoli poczynań władz sowieckich świadczyło też zdarzenie w Białogardzie. W mieście tym zaczęto pod koniec marca 1945 r. wysiedlać z mieszkań pracowników kolei. Przewidywano łącznie usunąć 80% kolejarzy. Proceder ten został przerwany dopiero na skutek interwencji dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej bezpośrednio u marszałka Rokossowskiego⁴⁰.

3 sierpnia 1945 r. H. Wołkowicz, delegat wojewody łódzkiego na Pomorze Zachodnie tak pisał w swoim sprawozdaniu:

„Stan bezpieczeństwa w pow. Białogard, Stargard i okolic Szczecina fatalny. Żołnierze sowieccy napadają na każdy transport – pociąg, codziennie nawet w dzień i rabują pasażerom, względnie osadnikom, pieniądze i wartościowe przedmioty⁴¹”.

Inne meldunki przekazywane przez urzędników w Szczecinie i Koszalinie opisują „kłusownictwo oficerów sowieckich organizowane z psami i nagonką” w lasach województwa, czy też wywóz do Związku Sowieckiego mebli, dywanów, instrumentów muzycznych itp⁴².

Stawy i jeziora były eksploatowane w sposób grabieżczy bez wiedzy polskich władz. Nie przestrzegano przepisów o ochronie ryb, a do połowów używano materiałów wybuchowych⁴³.

Z bardzo licznych konfliktów i zdarzeń charakterystycznych dla postępowania Czerwonarmistów warto także przytoczyć następujące wspomnienia.

³⁶ AAN, MAP, sygn. 2470. Pismo Józefa Guzińskiego, kierownika Referatu Organizacyjnego w Urzędzie Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie z 23 sierpnia 1945 roku.

³⁷ AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: AAN MIP), sygn. 656. Protokół KM PPR w Kołobrzegu z 15 lipca 1945 roku zawierający opis trudności osiedleńczych.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ziemie Odzyskane w 1945 r. w świetle dokumentów, op. cit.*, s. 205.

⁴⁰ AAN, MZO, sygn. 61. Telefonogram nr 583 nadany przez Dyrektora Okręgowej Kolei Państwowej w Szczecinie N. Pietraszaka skierowany do władz radzieckich i polskich w sprawie wysiedlenia kolejarzy z mieszkań w Białogardzie.

⁴¹ *Ibidem*, sygn. 60, s. 2.

⁴² AAN, Delegatura Rządu RP/PRL przy Północnej Grupie Wojsk Armii Radzieckiej (PGWAR), t. 5 i 7.

⁴³ AAN, MZO, sygn. 61, Pismo Państwowego Urzędu repatriacyjnego (PUR) z 16 maja 1947 roku, s. 296.

Swoje wrażenia dotyczące postępowania żołnierzy radzieckich opisał Edward Pasieczny, mieszkaniec Drzewian, gm. Bobolice, pow. Koszalin. Kiedy wraz z rodzicami osiedlił się w gospodarstwie na terenie Drzewian, mieszkały tam trzy Niemki, matka i dwie córki (jedna córka kaleka). Wszystkie przygotowywały się do wyjazdu do Niemiec. „Pakowały najniezbędniejsze rzeczy, pościel, potem umieściły to na wózku, posadziły kalekę i wczesnym rankiem ruszyły w kierunku Bobolic. Niestety, nie zdążyły daleko ujść – jak się później okazało – poza wsią zostały zatrzymane przez dwóch żołnierzy rosyjskich (...) obrabowane ze wszystkiego tak, że z nieszczęsną kaleką musiały iść dalej pieszo. Co jeszcze po drodze je spotkało – nie wiadomo”⁴⁴.

Ponieważ nie było jeszcze komunikacji autobusowej E. Pasieczny jak i inni sąsiedzi, w przypadku potrzeby wyjazdu do Koszalina, załatwiali ciężarówkę u stacjonujących żołnierzy Armii Czerwonej. Jazda była ryzykowna, ponieważ kierowca najczęściej był pijany. E. Pasieczny wspomina przypadek, gdy któregoś dnia wybierał się do Koszalina. Kierowca z góry pobrał pieniądze od dwudziestu pasażerów i kiedy „zajechali na miejsce i udali się za swoimi interesami, pieniądze przepił, a upił się solidnie. Kiedy ruszyli z powrotem, w lesie między Manowem a Wyszewem zjechał ze skarpy, skutkiem czego kilka osób zostało rannych. Zginęła osiemnastoletnia Maria Bibuła, która z matką i braćmi przeżyła Syberię oraz samotna wdowa pani Wierzbicka, również Sybiraczka”⁴⁵.

Bywało tak, że w obronie krzywdzonych rodaków występowali polscy urzędnicy, żołnierze czy milicjanci. Np., kiedy 1 listopada 1945 r. dwóch pijanych żołnierzy sowieckich rabowało we wsi Choczewo pow. Lębork, w obronie stanęła Honorowa Straż Miejska. Doszło do strzelaniny, zginął jeden żołnierz, a drugi uciekł⁴⁶.

Z kolei wójt gminy Nowy Dwór donosił, że 15 listopada 1945 r., około godziny 14.00, jeden kilometr od Nowego Dworu napadło go dwóch żołnierzy sowieckich. Zabrali rower, zegarek, wieczne pióro, szczyryk, futro, ubranie i pieniądze. Wrócił do wsi w koszuli i kalesonach. O zdarzeniu natychmiast powiadomił miejscowy posterunek MO. Ruszył pościg i udało się schwytać rabusiów. Odzyskano mienie z tym, że jak podaje dokument, „brak było pompki a zegarek był już popsuty”⁴⁷.

Inny przypadek znany jest jako sprawa Stanisława Horli⁴⁸.

W sierpniu 1945 r. około godziny 19.00 do posterunku MO w Siemyślu pow. Kołobrzeg przybył na koniu sołtys ze Świecia mówiąc, że w tej wiosce żołnierze mordują i rabują. Komendant posterunku Alfred Turski i milicjant Stanisław Horla natychmiast konno udali się do Świecia.

Po przybyciu na miejsce rozdzielili się, S. Horla szedł za zabudowaniami a komendant środkiem wioski. Nagle zza budynku wyskoczyło czterech żołnierzy sowieckich na czele z kapitanem i otoczyli A. Turskiego. Wszyscy byli pijani. Kapitan podniósł automat i pociągnął za spust, ale strzał nie padł, automat się zaciął. W tym czasie komendant wyjął pistolet z kieszeni i strzelił do rosyjskiego żołnierza. Na odgłos strzałów nadbiegł S. Horla i zaczęła się strzelanina. Po chwili pojawili się milicjanci i uzbrojeni cywile. Widząc to, żołnierze zaczęli uciekać. Ze stacjonującej nieopodal wioski jednostki wojsk rosyjskich wkrótce pojawili się żołnierze, którzy przyjechali dwoma samochodami. Dowodzący

⁴⁴ E. Pasieczny, *Na skraju życia*, Koszalin 1997, s. 110.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 110-111.

⁴⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, zesp. II/64. Meldunek z Posterunku MO Choczewo z 1 listopada 1945 roku s. 456.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 496. Wójt Gminy Nowy Dwór - Werra do Starostwa, 16 listopada 1945 roku.

⁴⁸ S. Sokołowski, *Z dziejów Milicji Obywatelskiej na Ziemi Kołobrzeszkiej w latach 1945-1949*, Warszawa 1986, s. 27-30.

grupą major na szczęście, zanim otworzył ogień, spotkał się z komendantem MO. Razem udali się do wioski, gdzie w jednym z zabudowań znaleźli pijanego żołnierza. Znaleźli też zabitego S. Horłę.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikało, że jeden z sowieckich żołnierzy zaprzyjaźnił się z Polakiem Gawęjką. Łączyło ich wspólne pędzenie samogonu, a później picie go. W krytycznym dniu w libacji brało udział sześciu mężczyzn i okazało się wkrótce, że samogonu zabrakło. Dwa zabudowania dalej szykowało się wesele, więc przygotowano duże zapasy. Tam właśnie poszli podpici żołnierze, a widząc zastawione stoły pełne butelek zaczęli wyganiać wszystkich z pomieszczenia. Jeden z gości przeciwstawił się, więc żołnierz strzelił mu w głowę. Żołnierze opróżnili butelki i wyszli na ulicę, gdzie natknęli się na komendanta A. Turskiego.

Tym razem odbył się sąd. Oskarżonymi byli kapitan rosyjski i jeden z żołnierzy. Pierwszy został skazany na 8 lat więzienia, a drugi na 3 lata więzienia. Polaka Gawęjkę w kilka dni później miejscowi chłopci tak pobili, że zmarł⁴⁹.

O problemach i sporach istniejących pomiędzy żołnierzami sowieckimi i polskimi pisze też mieszkanka Szczecina Ursula Jünke: „Z tego, co widziałam, przeżyłam i słyszałam w 1945/46 roku wynika, że stosunki między żołnierzami rosyjskimi i Polakami nie były zbyt dobre. Rosjanie często strzelali w witryny polskich restauracji, podobnie często Polacy niszczyli transparenty z podobiznami Stalina i Lenina. Mimo że miasto było pod polską administracją, Rosjanie zachowali kontrolę nad elektrycznością i wodą. Często wyłączano wodę, często też brakowało prądu, nie jeździły wtedy tramwaje”⁵⁰.

O destabilizacyjnym wpływie żołnierzy Armii Czerwonej na proces osadniczy i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych świadczą liczne opisy zawarte w sprawozdaniach z poszczególnych obwodów. Oto niektóre z nich:

- Człuchów: „Akcje osadnictwa utrudniają tu w większej mierze komendanci sowieccy, którzy zaciągają osadników do pracy w kołchozach, nie dając nic przy tym należytego do żywienia”;
- Bytów: „Zabieranie przez Rosjan nie tylko inwentarza żywego, ale również maszyn rolniczych z gospodarstw mniejszych i większych”;
- Białogard: „sytuacja osiedlonych Polaków była ciężka, ponieważ w wielu wypadkach byli oni usuwani z gospodarstw bądź przez Niemców, bądź przez władze wojskowe”⁵¹;
- Miastko: „Akcje osadnicze paraliżują poczynania członków Armii Czerwonej”;
- Lębork: „Brak ochrony przed zdemoralizowanymi żołnierzami Armii Czerwonej”;
- Sławno: „Przedstawiciele Armii Czerwonej dokonują rabunków i morderstw, co bardzo ujemnie wpływa na stan osadnictwa [...] 1/3 część powiatu w rękach Armii Radzieckiej”⁵²;
- Kamień: „Systematycznie powtarzają się wypadki włamań i kradzieży ze strony pijanych żołnierzy sowieckich”;
- Szczecinek: „Plagą obwodu są kradzieże koni i krów oraz napady rabunkowe dokonywane przez żołnierzy radzieckich. Poszczególni żołnierze i oficerowie dokonują kradzieży, gwałty na kobietach i napadów”;

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Stettin-Szczecin, *op. cit.* Ursula Jünke, fragment relacji, Bibliotek der Ostsee-Akademie, s. 86.

⁵¹ AAN, MAP, sygn. 2450. Wyciąg ze sprawozdań z poszczególnych obwodów Pomorza Zachodniego o przebiegu osadnictwa wiosna - lato 1945 rok.

⁵² AAN, MAP, sygn. 2393. Dezyderaty i sprawozdania w kwestii bezpieczeństwa w obwodach okręgu gdańskiego czerwiec-sierpień 1945 rok.

- Walcz: „Wypadki gwałtów, rabunku i kradzieży nie ustają. Wzrasta poparcie dla ludności niemieckiej przez jednostki armii radzieckiej, wrogo ustosunkowanej do władz polskich. Majątki przekazywane przez wojsko radzieckie są doszczętnie ogołocone lub spalone. Wojsko radzieckie odbiera i wysyła zebrane przez osadników zboże⁵³.

Oddalone od swoich dowództw jednostki sowieckie na Ziemiach Odzyskanych czuły się bezkarnie. Ignorowały administrację polską, dysponującą kilku czy kilkunastoosobowymi posterunkami MO. Należy podkreślić, iż ukazały się rozkazy marszałka Konstantego Rokossowskiego, które między innymi przewidywały surowe kary za nadużycia i bandytyzm. Jednak im dłużej stacjonowały wojska Armii Czerwonej, tym dłużej trwał stan zagrożenia.

Komuniści sprawujący władzę w Polsce zdawali sobie sprawę z negatywnych skutków bezprawia czynionego na ziemiach zachodniopomorskich przez żołnierzy Armii Czerwonej. Próbowali interweniować w radzieckiej ambasadzie⁵⁴, a także na szczeblach lokalnych. Np. minister informacji i propagandy wystąpił do premiera, by ten wysłał do Koszalina międzyministerialną komisję z udziałem przedstawicieli ambasady rosyjskiej w celu dokonania niezbędnej zmiany stosunku Armii Czerwonej do władz polskich⁵⁵.

Wszystkie te działania były jednak niewystarczające. Na taki stan złożyła się trudna powojenna sytuacja polityczna i społeczno-ekonomiczna kraju, wprowadzone przemiany ustrojowe i obecność wojsk sowieckich.

TRAKTOWANIE AUTOCHTONÓW

Autochtoni na Pomorzu to ludność, której pomimo wieloletnich prześladowań i nacisków w większości przypadków udało się zachować silną więź z Polską. Na Pomorzu Środkowym są to Kaszubi. Ich centralnymi ośrodkami są takie miasta jak: Złotów, Bytów, Tuchola.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. część polskiej społeczności pozostała w granicach Niemiec. Jej skupiska znajdowały się także na terenie Pomorza Zachodniego, na Ziemi Bytowskiej, Złotowskiej oraz w okolicach Człuchowa. W okresie międzywojennym jej los był ciężki, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy. Ludność polska toczyła tu uporczywą walkę o zachowanie swojej tożsamości. Wybuch II wojny światowej tę sytuację jeszcze pogorszył. W tym czasie wielu Polaków wysiedlono z ojczyzny na podstawie tzw. ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy, wielu zmuszono do wojskowej służby w Wehrmachcie, wtrącano do więzień lub zesłano do obozów koncentracyjnych za przedwojenną działalność lub oficjalne przyznawanie się do polskości.

Niemieckie represje szczególnie dotknęły inteligencję i przywódców polskiej ludności. Zdecydowana większość z nich liczyła na przyłączenie tych ziem do Polski i pokonanie Trzeciej Rzeszy. Śledzono także to, co się działo na froncie wschodnim, słusznie przewidując, że to Armia Czerwona wyzwoli ich ziemie. Kiedy ludność niemiecka w styczniu i lutym pakowała dobytek w panice i ewakuowała się na zachód, za Odrę, polska ludność rodzima w większości z nadzieją oczekiwała nadejścia oddziałów sowieckich, licząc na ich sympatię i właściwy stosunek do ludności pochodzenia polskiego.

⁵³ AAN, MAP, sygn. 2473. Wyciąg ze sprawozdania z obwodów Ziem Odzyskanych nadsyłanych do MAP w Warszawie.

⁵⁴ AAN, MZO, sygn. 61. Pismo MZO z 16 sierpnia 1946 roku skierowane do Ambasady Radzieckiej w Warszawie.

⁵⁵ A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce Związku Radzieckiego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, nr 2, s. 61-62.

Rzeczywistość przyniosła autochtonom srogi zawód. Tuż po wejściu oddziałów Armii Czerwonej ludność pochodzenia polskiego została poddana różnym formom represji. Były to pojedyncze i zbiorowe gwałty na kobietach, rozstrzeliwania mężczyzn podejrzanych o służbę w Wehrmachcie lub w oddziałach paramilitarnych, wreszcie wywózki w głąb ZSRR. Z reguły czyny te były dokonywane w trakcie przechodzenia przez Pomorze Zachodnie frontu i w okresie, kiedy to na tych terenach znalazło się dużo oddziałów rosyjskiego wojska. Były to ostatnie dni lutego, marzec i początek kwietnia 1945 r., chociaż pojedyncze przypadki zdarzały się także w okresie późniejszym.

Badania tego zagadnienia w historiografii polskiej zostały podjęte dopiero niedawno. Objęły one w szerszym kontekście powojenne losy ludności rodzimej również na Śląsku Opolskim oraz na Warmii i Mazurach. Obok ośrodków naukowych, w tym uniwersyteckich, podjęły je także obecnie już nieistniejące Okręgowe Komisje Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: w Koszalinie, Opolu oraz w Olsztynie.

Zwrócić należy przy tym uwagę na bardzo szczupłą bazę źródłową tego zagadnienia z uwagi na brak dokumentacji pisemnej. Głównym materiałem źródłowym są wspomnienia żyjących osób i zeznania świadków tamtych zbrodni lub członków ich rodzin. Ich relacje dają ponury i tragiczny obraz rzeczywistości rozgrywającej się wówczas na Pomorzu. Ludzi żyjących i pamiętających tamte tragiczne czasy jest już niewiele, co roku coraz mniej. Niektórzy po wojnie wyjechali do Niemiec.

Reasumując, należy stwierdzić, iż obecność wojsk sowieckich na ziemiach zachodnich i północnych Polski wywierała negatywny wpływ na utrwalanie władzy i stan bezpieczeństwa. Eksploatacja gospodarcza tych ziem przez władze rosyjskie utrudniała ich odbudowę gospodarczą. Grabież i gwałty nie sprzyjały pozytywnemu wizerunkowi Związku Sowieckiego w społeczeństwie i negatywnie rzutowały na rodzimą władzę komunistyczną. Problem stosunków polsko-rosyjskich w okresie powojennym, w tym także stosunku Armii Czerwonej do ludności niemieckiej i polskiej oraz pozostawionego na tzw. Ziemiach Odzyskanych majątków, wymaga dalszych szczegółowych badań.

ZENON KACHNICZ
Koszalin

ABSTRACT

On entering the territory of Poland, Soviet soldiers received strict orders to refrain from violence on Polish citizens. However, on crossing the former borders of the Third Reich no such orders were issued. For many of the expelled Germans, incoming Poles and native inhabitants (Kashubians) excruciating days began. The article presents the role of Soviet war headquarters and the conduct of the Red Army soldiers toward post-German property and Polish settlers as well as the violence and crimes committed against the population currently staying on that area. Descriptions of the events are well documented by source materials obtained from the archives and based on the recollections of the victims. The information contained in the article on crimes committed by Soviet soldiers, only to a small extent depicts the actual facts, which require further investigation.